

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWY RZESZÓW

Nr 219 (1638) Rzeszów, czwartek, 16 września 1954 r.

Pionierska czołówka

Osiemdziesięć - osobowa grupa młodych patriotów, odważnych i ofiarnych chłopów i dziewcząt naszego województwa, którzy w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP pierwsi stanęli w szeregach pionierskiego zaciągu, zegnali swoje rodzinne strony. Jako druga grupa w kraju wyjeżdża ona na pegerowskie pola nacierając na odłogi, walcząc o wysokie urodzaje, o rozkwit naszego rolnictwa.

Są wśród nich młodzi przodownicy pracy, aktywności ZMP: Stanisława Sowłńska, Zdzisław Szymański, Edward Galus, Ludwik Kuźniar, Krystyna Markut i wielu innych. Za kilka dni złączy ich wspólna praca, tak jak złączyła ich teraz wspólna pionierska decyzja.

Wyjeżdżając na nowe ziemie, młodzi pionierzy przylęli wobec organizacji ZMP, partii i całego narodu wielkie zobowiązanie. Przyszłość, że wykonają je z honorem.



Pionierka Stanisława Sowłńska najlepsza tempówka i pracownica Spółdzielni Pracy „Czerwona Zorza” w Przemysłu przyrzeka poświęcić wszystkie siły dla wielkiej sprawy — rozwoju naszego rolnictwa.



„Ukończyłem w tym roku Technikum Budowy Samochodów — mówię przewodniczący koła ZMP przy nizańskich Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa — Jan Piwnik.

Wiem, że PGR-y potrzebują kwalifikowanych mechaników. Chętnie iędo, by walczyć o dalszą mechanizację naszego rolnictwa”.



Za przykładem zetempowca Piwnika poszedł także Władysław Harla z tych samych zakładów.



„Dumna jestem z tego, że właśnie my pionierzy realizować będziemy nasz wielki ogólnonarodowy program — powiedziała Krystyna Markut pracownica Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Nisku. Zapewniam, że nie zawiedzemy”.



Zetempowca Władysław Wołan z gromady Korceczkowa pierwszy w powiecie rzeszowskim stanął do pionierskiego zaciągu.

Zalogi hut i zakładów przemysłowych wzmagają tempo dostaw maszyn i urządzeń dla Kombinatu Kędzierzyńskiego

WARSZAWA (PAP). Huta „Małapanew”, huta im. Lenina i inne zakłady przemysłowe wzmagają tempo dostaw urządzeń i maszyn dla obiektów wchodzących w skład tzw. drugiego etapu budowy Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. Wiele zalóg hut i zakładów przemysłowych podjęło zobowiązanie przyspieszenia realizacji zamówień kędzierzyńskich.

OPOLE. Zaloga huty „Małapanew” jeszcze raz udowodniła, że — nie zalamując ogólnych planów produkcji — potrafi pokonywać przeszkody w realizacji zamówień dla Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie. Np. ostatnio zaloga przyspieszyła wykonanie znacznej ilości elementów kwasoodpornych. Od rozpoczęcia dostaw dla Kędzierzyna, nie wpłynęła do huty ani jedna reklamacja.

KIELCE. W ostatnich dniach huta „Stalowa Wola”

**Oświadczenie
Ministerstwa Spraw
Zagranicznych ZSRR
podajemy
na str. 5-ciej**

wysłała dalsze transporty, m. in. blachy, na którą oczekiwali budowniczy Kędzierzyna. Ogółem zaloga huty „Stalowa Wola” w ciągu lipca i sierpnia br. dostarczyła dla Kędzierzyna ponad 130 ton wyrobów walcowanych.

KRAKÓW. Na trzy tygodnie przed terminem młoda zaloga wydziału głównego mechanika w hucie im. Lenina wykonała dla Kędzierzyna m. in. transport kół zębatych.

Ponadto zaloga tego wydziału zobowiązała się na miesiąc przed terminem dostarczyć budowniczym Kędzierzyna zamówione konstrukcje i odlewy stalowe do młynów węglowych.

Równocześnie współzawodniczo o tytuł najlepszego dostawcy dla Kędzierzyna rozwija się w innych zakładach produkcyjnych woj. krakowskiego.

Sąsiedzkie grupy uprawy podnoszą wydajność i umożliwiają mechaniczną uprawę ziemi

WARSZAWA (PAP). Chłopi wielu gromad nieraz zastanawiali się nad tym, co należy zrobić, żeby każdy, nawet najmniejszy kawałek ziemi w gospodarstwach indywidualnych można było uprawiać traktorami i innymi nowoczesnymi maszynami i dzięki temu uzyskać znacznie wyższe plony. Sprawę tę

rozwiązali już chłopcy z gromad: Cybinka, Rąpice, Radzików, Mieleznica, Drzeńców i Krzesin w pow. Rzeplin woj. zielonogórskiego. Wiosną br. zorganizowali oni tzw. sąsiedzkie grupy uprawy. Grupy wzbudziły duże zainteresowanie wśród chłopów okolicznych wsi.

W grupy łączy się po kilku — kilkunastu sąsiadów, którzy, aby umożliwić pracę traktorom i innym maszynom POM na swoich polach — godzą się na zaożarcie między. Chłopi należący do tych grup przeprowadzają uprawę ziemi i siew przy pomocy POM-ów. Plony zbiera każdy gospodarz ze swego własnego pola, które — po zaożarcu między — oznacza się palikami lub kamieniami.

Prace polowe u tych rolników wykonuje POM na tych samych warunkach, co w spółdzielniach produkcyjnych.

W ciągu kilku miesięcy liczba członków istniejących pięciu takich grup w rejonie POM Cybinka wzrosła dwukrotnie, zrzeszając one 128 chłopów. Traktorzyści POM w Cybince przeprowadzają obecnie prace siewne na polach członków sąsiedzkich grup uprawowych na obszarze ponad 200 ha ich gruntów.

Pierwsze wyniki osiągnięte po zaożarcu między jeszcze wiosną br. oraz stała pomoc, jakiej udzielają sąsiedkim grupom uprawy agronomowie POM, przekonują coraz więcej chłopów, o korzyściach stosowania nowoczesnych maszyn przy uprawie ziemi, co w większości gospodarstw indywidualnych jest możliwe po zaożarcu między.

Rosną dalsze baterie koksownicze w hucie im. Lenina

KRAKÓW-NOWA HUTA (PAP). Po zakończeniu podstawowych robót przy budowie I baterii koksowniczej i fabryki chemicznej produktów ubocznych, prace w rejonie koksowni w hucie im. Lenina przeniesione zostały na teren, gdzie powstają kolejne baterie koksownicze i obiekty pomocnicze.

Obecnie najbardziej zaawansowane są roboty budowlane i montażowe przy wznoszeniu II baterii. Komory tej baterii już od wielu dni suszą się i temperatura w nich jest coraz wyższa. Sprawnie przebiega robota biorka ciepłaka, po czym przystąpi się do wykonywania dalszych prac budowlanych i montażowych.

Wraz z prowadzeniem prac przy II baterii koksowniczej rozpoczęło już roboty budowlane przy następnej. Trwają obecnie prace murowe oraz wykonanie się montaż konstrukcji. Dla baterii tej powstaje równocześnie wieża węglowa. Zakończono już tu najbardziej pracochłonne roboty — betonowanie olbrzymich silosów. W trakcie budowy są m. in. wieża graniczna i węzeł przeładunkowy węgla.

Wielki strach w USA

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa amerykańska, 18.000 robotników zatrudnionych przy budowie wielkich zakładów atomowych w Waverly w stanie Ohio proklamowało strajk na tle ekonomicznym. Prace przy budowie zakładów zostały całkowicie wstrzymane.

Sprawa Tajwanu wewnętrzną sprawą Chińskiej Republiki Ludowej

NOWY JORK (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że Krzyszna Menon, stały delegat Indii w ONZ, który przebywa obecnie w Ameryce Południowej udzielił wywiadu argentyńskiemu dziennikowi „Democracia”. W wywiadzie tym Menon wypowiedział się za pokojowym współistnieniem państw o różnych systemach gospodarczych i politycznych. Zapytany, co sądzi o zagadnieniu Tajwanu, Kryszna Menon oświadczył, że uregulowanie tego problemu jest wewnętrzną sprawą Chińskiej Republiki Ludowej.

Menon podkreślił, że Indie z całą stanowczością występują za przyjęciem Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ, ponieważ doprowadzi to do „stabilizacji stosunków w Azji, umocnienia pokoju światowego, rozszerzenia handlu międzynarodowego”.

Zaciąg pionierski trwa

Rozwijać patriotyczny zryw młodzieży

Prawie 140 młodych chłopów i dziewcząt ofiarnych ZMP-owców ze wsi, z zakładów pracy naszego województwa, w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP stanęło w szeregi pionierskiego zaciągu.

Napływające codziennie do zarządów powiatowych ZMP podania i listy świadczą wyraźnie o wielkim patriotycznym zrywie rzeszowskiej młodzieży, o jej oddaniu i ofiarności dla wielkiej ogólnonarodowej sprawy — jaką jest podniesienie produkcji rolniczej i zmniejszenie istniejącej między przemysłem a rolnictwem dysproporcji.

Dni dzielące nas od ogłoszenia apelu Zarządu Głównego do młodzieży wykazały, że nie wszystkie zarządy powiatowe i aktywni ZMP-owscy w pełni doceniają olbrzymią

wagę istoty pionierskiego zaciągu, że nie wykorzystują wszystkich możliwości i środków, by szeroką pracą masowo-polityczną pomóc zrozumieć młodzieży potrzebę stania do zaciągu.

Powiatowe zarządy ZMP w Dębicy, Kolbuszowej, Gorlicach i Rzeszowie nie zadają sobie nawet trudu, by dotrzeć z apelem do całej młodzieży powiatu, nie wciągnęły do pracy wokół zaciągu szerokiego aktywu ZMP-owskiego. Nie wykorzystują się tu wszystkich form propagandy jakimi są miejscowe radiowozły, dyskusje nad książkami i artykułami, czy spotkania z przodownikami rolnictwa. Nie też dziwnego, że wyniki zaciągu w tych powiatach są niezadowolające.

Nie wolno nam ani na chwilę osłabiać tempa pracy. Sprawa zaciągu jest szczególnie ważna dla naszego województwa, gdzie tyle jeszcze urodzajnej ziemi leży odłogiem, gdzie problem ludzi do pracy w PGR był dotychczas wąskim gardłem naszej socjalistycznej gospodarki.

Do realizacji tak poważnego zadania jakim jest zagospodarowanie odłogów i sprawa podniesienia produkcji rolnej potrzeba ludzi odważnych i śmiałych, nie lękających się trudności.

WALCZYMY O CHLEB

60 ha odłogów pod siewy jesienne zorał POM Olszanica

Z zapalem przystąpili do likwidacji odłogów traktorzyści POM Olszanica w powiecie leskim. Zwiększyli oni obszar ziemi pod siewy jesienne o 60 ha. Na tych 60 ha posieją już wkrótce spółdzielcy powiatu leskiego żyto i pszenicę.

Chłopi krośnieńscy przodują w siewach

W tegorocznej kampanii siewów jesienich przodują chłopi powiatu krośnieńskiego. Do dnia 13 bm. zasiali oni już 11 proc. żyta. Również pomyślnie przebiega siew żyta w powiecie brzozowskim, gdzie obsiano już 8,6 proc. zaplanowanego arealu żyta. A chłopcy pow. rzeszowskiego i jasielskiego wykonali siew żyta zaledwie w 5 proc.

Chłopi pracujący powiatów dębickiego, lubaczowskiego, przeworskiego, jarosławskiego i kolbuszowskiego przystępują do siewów jesienich. Wykorzystując pogodny dzień września, Bierście przykład od chłopów powiatu krośnieńskiego. Tak jak oni starają się skrócić kampanię jesienich siewów.

Zaległości zboża muszą być wyrównane

Przypominamy o tym Bronisławie Barczyk z grom. Czudowice w pow. jarosławskim, która zalega ponad 1.000 kg zboża, Karolowi Steć z grom. Rożniatów zalegającemu 1.163 kg zboża, Janowi Zakowi z tej samej gromady, którego dług względem państwa wynosi 800 kg oraz Marii Wójtowicz z Ryśkowej Woli, która mimo iż pierwsza w gromadzie dokonała omłotów — do dnia 10 bm. nie

przywołała zboża państwu. Również i Józefowi Suchockiemu z Pawłosiowa przypożyczającemu o obowiązku dostawy 1.737 kg zboża. Jeżeli te przypomnienia nie pomogą zalegającym w powiecie jarosławskim chłopom w dostawach zboża, po mogą im wysokie grzywny. Podziałem one skutecznie na wielu kretaczy uchylających się złośliwie od sprzedania zboża państwu.

Pomyślny przebieg wykopków w powiecie przemyskim

Trwają już od kilku dni wykopki ziemniaków w naszym województwie. Najlepiej przebiegają one w powiecie przemyskim. Już 11 proc. ziemniaków zosta-

ło tu wykopanych. Spiesz się również z kopaniem ziemniaków chłopcy powiatu przeworskiego, łańcuckiego, mieleckiego i nizańskiego.

W Tarnobrzegu rozpoczęto skup ziemniaków

W ciągu dwóch dni powiat tarnobrzezki dziennie plany skupu ziemniaków wykonywał w 116 procentach. W dniu 14 bm. naj-

lepiej przebiegał skup ziemniaków w gminie Zbydnów, gdzie wykonano plan dzienny w 372,6 proc., w (Ciąg dalszy na str. 3)

Naczelny redaktor „Radzieckiej Białorusi” tow. Oleg A. Zdorowienin gościem zespołu redakcyjnego „Nowin Rzeszowskich”

W dniu wczorajszym w gmachu „Nowin Rzeszowskich” odbyło się z okazji 5-lecia pracy redakcji spotkanie z tow. Olegiem A. Zdorowieninem, naczelnym redaktorem dziennika „Radziecka Białoruś”.

Na spotkaniu obecny był również sekretarz KW PZPR tow. S. Jędruszczak.

W czasie spotkania, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, wymieniono doświadczenia z pracy dziennikarskiej.

Tadeusz Galiński przewodniczącym Komitetu do Spraw Radiofonii Polskie Radio

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Tadeusza Galińskiego, dotychczasowego redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej” w Stalino-grodzie, przewodniczącym Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”.

Dotychczasowy przewodniczący Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” ob. Romuald Gadowski przechodzi do innej pracy.

Ofiary tajfunu w Japonii

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tokio agencja Reutersa, tajfun, który nawiedził południowo-zachodnią część Japonii w poniedziałek i wtorek tego tygodnia, spowodował śmierć 63 osób. Około 200 osób odniosło rany. 74 osoby zaginęły i los ich jest do dziś nieznany. Ponad to tajfun spowodował bardzo poważne szkody materialne.

W terminie spłacić III ratę podatku gruntowego

Jedną z form udziału wsi w świadczeniach na cele budownictwa ogólnonarodowego jest podatek gruntowy. Wpływy podatku gruntowego służą sprawie zaspokajania potrzeb państwa i mas ludowych. Rozumie to coraz bardziej i lepiej ogromna większość pracującej wsi, która po gospodarsku podchodzi do spełnienia swego patriotycznego i obywatelskiego obowiązku względem ojczyzny, spłacając w całości w terminie swoje zobowiązania finansowe.

Przestrzeganie przez chłopów terminowej spłaty podatku gruntowego jest bardzo ważną sprawą. W ten sposób zabezpiecza się realizację planów finansowo-gospodarczych na wsi: budowę nowych szkół, ośrodków zdrowia, izb porodowych, udzielanie stypendiów dzieciom pracujących chłopów itd.

Dlatego też każdy chłop we własnym interesie winien był do dnia 15 bm. spłacić w całości przypadającą w tym dniu do zapłaty III ratę podatku gruntowego.

Ogromna większość małych i średniorolnych chłopów we wszystkich powiatach naszego województwa reguluje w terminie swoje zobowiązania finansowe wobec państwa. Na czoło wysunęli się chłopcy z gromady Potok Jaworowski, gmina Wielkie Oczy w powiecie lubaczowskim, którzy już do 9 bm. na 6 dni przed terminem w 100 proc. dokonali spłaty III raty podatku gruntowego. Na wyróżnienie zasługują praca sołtysa tej gromady, który potrafił równoległe z akcją obowiązkowych dostaw towarowych pracować nad spłatą podatku gruntowego.

W ramach podjętego wspólnego zadania przodują (według stanu z dnia 12. 9. br.) chłopcy z powiatów krośnieńskiego, brzozowskiego, lubaczowskiego i sanockiego.

W powiatach: Jasio, Jarosław, Kolbuszowa, Mielec Przemyski, Nisko i Dębica prężą się GRN nie dołożyły starań i nie doceniły znaczenia terminowej spłaty podatku gruntowego i dlatego powiaty te mają największe zaległości do wyrównania.

Dzień 15 września br. był ostatecznym terminem spłaty III raty podatku gruntowego za rok 1954, po upływie którego zaległości podatku gruntowego zostaną ściągnięte w drodze administracyjnej.

Chłopcy powinni pospieszyć ze spłatą III raty podatku gruntowego. Zarówno organizacje partyjne jak i ZSCh wraz z przodującymi chłopami winny mobilizować ociągających się do terminowej spłaty w imię słusznego obowiązku wobec państwa w interesie dalszego rozwoju i podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

Rozwijać patriotyczny zryw młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

zaszczytne — ale, że jest to dzieło trudne i wymagające ludzi mocnych.

Trzeba rozszerzyć naszą pracę wokół zaciągu. Przykładem niech będą tu organizacje ZMP przemyska i przeworska, które dzięki szerokiemu spopularyzowaniu apelu ZG wśród młodzieży i szerokiej pracy masowo-politycznej poważnie zasyliły szeregi pionierskiego zaciągu.

Sprawa powołania pionierskiego zaciągu — to sprawa rozwiązania w poważnym stopniu naszych trudności w rolnictwie. To zagadnienie zagospodarowania tyśięcy ha odłogów, to przysporzenie tysięcy ton zboża państwu. Wyniki więc i przebieg pionierskiego zaciągu nie mogą być obojętne instancjom i organizacjom partyjnym. Winny one na codzień pomagać aktywno i or-

Jeszcze jedno „nie“ Adenauerowi

Rok 1954 zapisze się niewątpliwie jako czarny rok adenauerowskich rządów w Niemczech zachodnich. Jako rok wydarzeń rozwiewających te złudzenia, którymi żywił się boński kanclerz, gdy to we wrześniu 1953 roku partia jego CDU, wykorzystując szereg okoliczności, a przede wszystkim nieświadomość poważnej części społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, odnosiła zwycięstwo w wyborach do Bundestagu.

Ale od tych dni adenauerowskiej „chwaly“ upłynęło bitych 12 miesięcy, z których każdy przynosił nowe dowody, że wpływy adenauerowskiej chadecji spoczywały na wielce kruchych podstawach, że „triumfujący Konrad“, jak go nazywała przed rokiem prasa amerykańska, napotyka na coraz poważniejsze trudności w realizowaniu wojennej, odwetowej polityki.

I oto ubiegła niedziela dostarczyła jeszcze jednego dowodu, świadczącego o kryzysie przeżywanym dziś przez politykę adenauerowską. A kryzys polityki adenauerowskiej, to kryzys amerykańskiej „polityki siły“ w Europie. Przecież adenauerowskie próby wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i postawienia na nogi hitlerowskiego Wehrmachtu stanowią podstawową część waszyngtońskich planów przygotowania trzeciej wojny światowej.

Cóż takiego się stało w ubiegłą niedzielę, że burzaczyni dziennik angielski „Daily Mail“, podobnie, jak cała prasa angielska, powściągliwy w wyrażaniu opinii, doszedł do wniosku, iż „adenauerowska partia CDU poniosła największą klęskę od chwili utworzenia przed 5 laty Republiki Federalnej“? W niedzielę do urn wyborczych udali się mieszkańcy prowincji zachodnio-niemieckiej, Szlezwik-Holsztyn, by dokonać wyboru nowego parlamentu krajowego (Landtagu). I oto wbrew przewidywaniom prasy adenauerowskiej i samego Adenauera wyborcy Szlezwik-Holsztynu oddali na partię adenauerowską o około 250 tysięcy głosów mniej niż przed rokiem. CDU straciła około 40 proc. głosów, otrzymanych we wrześniu 1953 roku. Natomiast SDP (socjaldemokracja) wyszła z wyborów jako najsilniejsza partia Szlezwik-Holsztynu, zwiększając swój stan posiadania w porównaniu z wrześniem 1953 roku o około 40 tysięcy głosów. Komunistki (KPD), mimo szalonych trudności, na jakie natrafiali w kampanii wyborczej, mimo represji, zastraszania wyborców przez władze adenauerowskie, zwiększyli swój stan posiadania w porównaniu z wrześniem 1953 roku o 48 proc. głosów, a w niektórych miejscowościach, jak np.: w Kl-

lonii o 80 proc. Takie wyniki wyborów są tym bardziej charakterystyczne, że Szlezwik-Holsztyn jest prowincją Niemiec zachodnich o największym skupisku przesiedleńców, ludzi szczególnie podatnych na adenauerowską propagandę rewizjonizmu i remilitaryzacji.

Nie jest to pierwsza klęska wyborcza partii Adenauera. Już przed paroma miesiącami w wyborach do Landtagu Nadrenii — Westfalii kanclerz boński utracił ponad 1 milion wyborców i 30 proc. posiadanych mandatów.

I jeżeli zastanowimy się nad wynikami wyborów w Nadrenii — Westfalii i Szlezwik-Holsztynie, jeżeli przypomni sobie potężną falę strajków, które objęły ostatnio Niemcy zachodnie, jeżeli przypomni sobie przejście do NRD ludzi tak bardzo kiedyś związanych z reżimem adenauerowskim, jak dr John, czy poseł chaddecki Schmidt-Wittmack, jeżeli podsumujemy mnożące się głosy zachodnio-niemieckich polityków burżuazyjnych, domagających się dokonania zwrotu w polityce rządu bońskiego oraz nawiązania stosunków gospodarczych z krajami Europy wschodniej, to dochodzimy do wniosku, że w Niemczech zachodnich zaszły i nadal zachodzą bardzo zasadnicze przemiany. Dochodzimy do wniosku, że w Niemczech zachodnich zdecydowanie górę wzięły nastroje na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec, na rzecz pokojowej współpracy z innymi narodami europejskimi.

I takim mocnym potwierdzeniem tych nastrojów jest chociażby fakt, że w wyborach w Szlezwik-Holsztynie zwycięstwo odniosła SDP, partia, której przewodniczącym Ollenhauer, ulegając naciskowi mas i orientując się w nastrojach społeczeństwa, ostatnio głosił hasło „prymat zjednoczenia Niemiec“ przed wszelkimi „europejskimi“ planami oraz wy-

powiada się za spotkaniem przedstawicieli czterech mocarstw dla ponownego omówienia problemu niemieckiego.

Na parę dni przed wyborami, o których można powiedzieć słowami przyszłości, że „nie ma bardziej głuchego nad tego, co słyszeć nie chce“. Adenauer twierdził pełen ufności w swoje siły, iż wybory w Szlezwik-Holsztynie będą miernikiem nastrojów zachodnio-niemieckiej opinii publicznej, iż „świat zwróci uwagę, jak ta opinia wypadnie“.

Istotnie świat zwrócił uwagę na wyniki wyborów, które przez całą prasę zachodnio-europejską oceniane były jako „próba popularności Adenauera po upadku projektu „armii europejskiej“. Z próby tej Adenauer wyszedł pobity, czego nie ukrywa prasa zachodnio-europejska, która, jak np. dziennik angielski „Manchester Guardian“, pisze, że „wybory potwierdziły wyraźnie, iż większość narodu niemieckiego nie ma zaufania do politycznej bufonady“.

Naród niemiecki, podobnie jak wszystkie narody Europy, pragnie żyć w pokoju i dlatego polityka, która stawia sobie za cel wciągnięcie Niemiec do nowej wojny, na potyka na coraz powszechniejszy opór dziesiątków milionów Niemców.

T. G.

Labourzystowska delegacja w NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, na zaproszenie przedstawicieli kół walczących o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, przybyła do NRD delegacja partii labourzystowskiej. Delegacja ta składa się z siedmiu osób, wśród których znajdują się członkowie parlamentu angielskiego F. Bewick i M. Hewitson. Na przyjęcie powitalnym wydanym na cześć delegacji przemawiał przewodniczący Izby Ludowej w NRD dr J. Dieckmann, który podkreślił, że wzięta ta będzie dalszym wkładem w dzieło zapewnienia pokoju i porozumienia między narodami.

Wzrośnie zetemporców z Sanoczka

Podnośmy produkcję hodowlaną

II Zjazd naszej partii powstał przed całym narodem zadanie podniesienia stopnia życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Zadanie to wykonamy poprzez stałe podnoszenie produkcji rolnej, tak roślinnej jak hodowlanej.

Z każdym dniem coraz więcej młodych dziewcząt i chłopców włącza się do walki o urzeczywistnienie tego wspólnego programu.

My, zetempowcy ze spółdzielni produkcyjnej w Sanoczku nie możemy pozostać w tyle. Chcemy iść razem z przodującą młodzieżą kraju.

Na ostatnim zebraniu wspólnie z podstawową organizacją partyjną i zarządem spółdzielni omówiliśmy dotychczasową pracę młodzieży na odcinku hodowli. Wyniki okazały się dość niskie. A przecież w spółdzielni naszej mamy jeszcze duże możliwości rozwoju hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec. Postanowiliśmy możliwości te wykorzystywać. Postanowiliśmy skierować do pracy w hodowli najlepszych naszych zetempowców i zorganizować młodzieżową brygadę hodowlaną.

Zarząd spółdzielni rozpatrzył nasze wnioski i już w dniu 8 bm. przesunął do pracy w oborze zetempowców: Zofię Bobowską, Władysława Karbownika i Stefana Bawara.

Wspólnie z młodzieżową brygadą hodowlaną ułożyliśmy plan pracy. Zaprowadzi-

my tabliczki żywienia bydła, poprawimy urządzenia gospodarskie, m.in. zbiornik na gnojówkę, utrzymamy w czystości oborę przez ciągłe białenie, zabezpieczymy odpowiednią paszę dla bydła na okres zimowy. Zabiegi te przyczynią się poważnie do wzrostu hodowli w naszej spółdzielni. Aby lepiej wypełnić swoje zadania postanowiliśmy więcej korzystać z fachowych rad agronoma POM-u i stałe pogłębiać swoje wiadomości z zakresu agrotechniki.

Wiemy, że wiele możliwości podniesienia produkcji hodowlanej jest również w innych spółdzielniach produkcyjnych. Dlatego wzywamy całą młodzież ze spółdzielni produkcyjnych woj. rzeszowskiego, by za naszym przykładem starała się o podniesienie hodowli.

Zetempowcy ze spółdzielni produkcyjnej w Sanoczku pow. Sanok

Sytuacja w Chile

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Santiago, rząd chilijski, nie mogąc powstrzymać gwałtownego wzrostu inflacji i poprawie sytuacji gospodarczej kraju postanowił wprowadzić jawną dyktaturę, aby zdławić walkę klasy robotniczej i całego narodu o swe prawa. Do kongresu wniesiony został projekt ustawy zakazującej strajków i likwidującej resztki swobod demokratycznych.

10 września rząd Ibanez Del Campo wprowadził stan wyjątkowy w pięciu największych prowincjach chilijskich, ograniczonych falą strajków.

Wyrok w sprawie członków amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Chinach

PEKIN (PAP). Jak donosi dziennik „Tiancinzhao“, trybunał wojskowy w Tientsinie wydał 13 września wyrok w sprawie członków amerykańskiej organizacji szpiegowskiej, noszącej nazwę „oddział informacji

strategicznej“.

Ta szpiegowska organizacja utworzona została jeszcze przed zwycięstwem rewolucji ludowej i zajmowała się zbieraniem tajnych informacji dotyczących obszarów wyzwolonych.

W toku śledztwa wszyscy szpiedzy przyznali się do winy. Podczas rewizji skonfiskowano radiowe aparaty nadawcze, szyfry, broń oraz instrukcje amerykańskich ośrodków szpiegowskich, jak również inne dowody rzeczowe.

Przywódcy organizacji szpiegowskiej Lipphardt, Ju Chung-ping, Hu Chung-fan i Hu Chung-tong skazani zostali na dożywotnie więzienie. Pozostałych 17 członków organizacji szpiegowskiej trybunał skazał na różne kary więzienia. Sprawa obywatela amerykańskiego Wilhelma Dancinga została wydzielona i będzie rozpatrzona osobno.

Wokół „błyskawicznej podróży“ Edena

Francja wystąpi przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich bez względu na to w jakiej formie chciano by tego dokonać

PARYŻ (PAP). Prasa partyjska w dalszym ciągu komentuje podróż Edena do stolic czterech krajów zachodnio-europejskich, wiążąc ją z nowymi planami remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Genevieve Tabouls pisząc w „Information“ o podróży Edena podkreśla, że „problemem remilitaryzacji Niemiec zachodnich po odrzuceniu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o EWO jest bardzo skomplikowany. W istocie rzeczy — pisze Tabouls — nie można zastanawiać się nad żadnym rozwiązaniem tego zagadnienia zanim nie będzie wiadomo, co myśli na ten temat Francja“.

Jest rzeczą jasną — stwierdza dziennik „Echos“ — że projekt przyjęcia Niemiec do paktu atlantyckiego nawet z uwzględnieniem wszystkich możliwych zastrzeżeń nie zmniejszy bynajmniej oporu przeciwników militarystyki Niemiec, a w konsekwencji nie uzyska w Zgromadzeniu Narodowym większości.

„Franc Tireur“ również wskazuje, że propozycja zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec cieszy się poparciem ludności Niemiec zachodnich. Obecnie można lepiej zrozumieć — pisze „Humanite“ — „słuszność tezy, że jeżeli Francja wy-

stąpi przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich bez względu na to w jakiej formie remilitaryzacji tej chciano by dokonać, zadany zostanie druzgocący cios siłom odwetu i reakcji zgrupowanym wokół Adenauera i cieszącym się poparciem Waszyngtonu.



Taniec wołków

Do PGR-owskiego młyna i magazynu zbożowego w Barznie Dolnej zakradły się wołki zbożowe. Na szkodniki te jest rada — do rozprawienia się z nimi dyrekcja zespołu PGR w Horyńcu zawołała ekipę z delegatury Centrali Zwalczenia Chorób i Szkodników Mączno-Zbożowych w Rzeszowie.

W sobotę 21 sierpnia ekipa przeprowadziła jedynie gazowanie młyna i odjechała, by przypadkiem nie uronić ani jednej godziny wolnego popołudnia.

— Przyjedziemy powtórnie w poniedziałek (23 sierpnia) zapewnią członkowie ekipy kierownika PGR.

Tymczasem minął jeden tydzień, drugi, mija trzeci a ekipy nie widać. A zboże zamiast w magazynie, PGR zmuszony jest składać na strychu obory i stajni. W magazynie zaś wołki zbożowe skocznie tańczą po ścianach z uciechy i za naszym pośrednictwem kłaniają się pięknie ekipie z Rzeszowa.

H. N.



W ubiegłym tygodniu podczas obrad kongresu brytyjskich związków zawodowych w Brighton odbyła się demonstracja kobiet-członkowie Krajowego Zgromadzenia Kobiet — przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji. Jedną z kobiet niosąca plakat.

Fot. CAF

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

w sprawie agresywnych poczynań wymierzonych przeciwko interesom bezpieczeństwa w Azji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

W ostatnim czasie, zwłaszcza w wyniku konferencji genewskiej, która doprowadziła do zaprzestania działań wojennych w Indochinach, jak również w wyniku flaska planów utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, powstały warunki sprzyjające rozwiązaniu nieuregulowanych problemów międzynarodowych, w tym problemów dotyczących Azji.

Nasuwa się uzasadnione pytanie: w jakim stopniu wytworzona sytuacja wykorzystywana jest dla dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, dla uregulowania nierozwiązanych problemów Azji, w interesie narodów krajów azjatyckich oraz w interesie utrwalenia pokoju na wschodzie.

Fakty dowodzą, że nie tylko w stosunku do Europy, lecz również w stosunku do Azji podejmowane są kroki nie mające nic wspólnego ani z interesami narodów, ani z interesami utrwalenia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, przyczyniające się do zaostrzenia sytuacji między narodowej i stwarzające przeszkody na drodze do uregulowania nierozwiązanych problemów.

Jak wiadomo, już od kilku miesięcy z inicjatywą i pod presją Stanów Zjednoczonych dokonywane są pod pretekstem „obrony” krajów Azji południowo-wschodniej przed komunizmem usiłania przygotowania do celu sklecenia nowego agresywnego bloku militarnego w tej strefie. Przygotowania te rozdzierały się jeszcze przed konferencją genewską, przy czym inicjatorzy nowego bloku w istocie rzeczy nie ukrywali nawet, że chcieli postawić konferencję genewską przed faktem dokonanym i tym samym skazać ją na fiasko. Właśnie w związku z tym Stany Zjednoczone wywierały presję na Anglię, Francję oraz na szereg innych państw, aby przyspieszyły utworzenie wspomnianego nowego ugrupowania militarnego.

Jest również rzeczą wiadomą, że mimo prób doprowadzenia do flaska konferencji genewskiej lub rozsadzenia tej konferencji w czasie trwania obrad, olbrzymia większość uczestników konferencji licząc się ze wzmagającymi się coraz bardziej żądaniem narodów, by położony kres przedewszystkim wojnie w Indochinach i stworzone warunki ostatecznego uregulowania sytuacji w tym rejonie z uwzględnieniem słusznych dążeń narodów Indochin do niezawisłości narodowej. Obecnie Stany Zjednoczone żywią widocznie nadzieję, że „poprawia” sytuację, w jakiej znaleźli się zwolennicy polityki „z pozycji siły” w związku z flaską układu o „europejskiej wspólnoty obronnej”, podjęli — przy wsparciu Anglii i Francji nowe kroki, w celu zmontowania ugrupowania militarnego, tym razem w strefie Azji i Oceanu Spokojnego. Znalazło to wyraz w zwołaniu konferencji w Manili, która odbyła się w dniach od 6 do 8 września, gdzie podpisano tzw. „układ o obronie Azji południowo-wschodniej”. Inicjatorzy tego układu robią wiele szumu przedstawiając go jako sukces wspomnianej polityki „z pozycji siły”.

O tym, co oznacza ten układ i jakie są cele z nim związane, mówi fakt, że konferencja ta była przygotowana nie przez kraje Azji południowo-wschodniej, lecz —

jak wiadomo — została przygotowana i przeprowadzona przez mocarstwa zachodnie za plecami krajów Azji, przy czym główną rolę odegrały Stany Zjednoczone, mimo że granice Stanów Zjednoczonych znajdują się o kilka tysięcy kilometrów od Azji południowo-wschodniej. Już ten fakt dostatecznie dobitnie świadczy o tym, w czyich interesach tworzy się nowo ugrupowanie i co są warunek wszelkie zapewnienia, że odpowiada ono rzekomo interesom krajów Azji południowo-wschodniej.

Jeśli chodzi o uczestników konferencji, to, jak wiadomo, oprócz Stanów Zjednoczonych wzięły w niej udział Wielka Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan. W ten sposób inicjatorzy zwolania konferencji, którzy twierdzą, że zadaniem nowego ugrupowania jest rzekomo „zbiórka obrona” krajów Azji południowo-wschodniej, zdołali przyciągnąć do udziału w konferencji jedynie trzy kraje tej strefy — Syjam, Filipiny i Pakistan, które są związane są niewolniczymi układami z USA o „pomocę” wojskowej i gospodarczej. Pozostałymi uczestnikami, oprócz Stanów Zjednoczonych Anglii i Francji, są domenia brytyjskie: Australia i Nowa Zelandia, tj. państwa, których zależność polityczna i gospodarcza od mocarstw kolonialnych jest dobrze znana.

Przytaczając większość krajów Azji południowo-wschodniej bez większego trudu rozszyfrowała prawdziwe cele organizatorów konferencji w Manili. W rezultacie takie kraje, jak Indie, Indonezja, Burma i Cejlon odmówiły udziału w konferencji. A więc większość krajów Azji południowo-wschodniej, które usiłowania wciągnięcia do wspomnianego wyżej bloku, w tym — Indie i Indonezja, posiadające łącznie około 410 milionów ludności, odmówiła udziału w tym bloku. Natomiast ludność krajów Azji południowo-wschodniej, które pod naciskiem mocarstw kolonialnych podpisały układ w Manili, stanowią mniej niż jedną piątą ludności całej Azji południowo-wschodniej i tylko około jednej dziesiątej ludności wszystkich krajów azjatyckich.

Dane te pokazują jasno, jaki jest stosunek narodów Azji południowo-wschodniej do narzucanych im z zewnątrz planów utworzenia ugrupowania militarnego w tej strefie i jak dalece plany te są obce ich interesom.

Ponadto przeciwko agresywnym planom występują także wielkie państwa Azji, jak Chińska Republika Ludowa o 600-milionowej ludności, słusznie uważając, że utworzenie wspomnianego wyżej ugrupowania militarnego zagraża jego bezpieczeństwu.

Już fakty te dowodzą, jak pełne fałszu są twierdzenia, że konferencja w Manili i podpisany przez jej uczestników układ mają rzekomo na celu „obronę” krajów Azji południowo-wschodniej i odpowiadają interesom jej narodów.

Świadczy o tym także treść podpisanego w Manili układu. Z tekstu układu wynika, że zmierzają one w rzeczywistości do celów agresywnych i jest przede wszystkim skierowany przeciwko państwom azjatyckim.

Artykuł 4 układu przewiduje, że jego uczestnicy będą konsultowali między sobą w wypadku powstania pewnej określonej „sytuacji”, przy czym mają oni na myśli jak to nieodwrotnie i niejednokrotnie podkreślali — wszelkie wydarzenia w tych krajach, nie odpowiadające interesom wielkich mocarstw kolonialnych i ich planom strategiczno-wojskowym.

Stanowisko takie zajmował i zajmuje nadal rząd USA wobec Indochin i walki narodowo-wyzwoleńczej w Indochi-

nach. To właśnie zadenonstrował rząd Stanów Zjednoczonych wysuwając w czasie podpisywania układu zastrzeżenia, w którym dla zamylenia oczu oświadcza, że posunięcia przewidziane w układem, wymierzone są rzekomo przeciwko jakiejś „agresji komunistycznej”.

O agresywnym charakterze tego ugrupowania militarnego świadczy również fakt, że uczestniczyć w nim, w myśl warunków układu, mogą tylko państwa, które „są w stanie przyczynić się do realizacji celów niniejszego układu”. Inaczej mówiąc, decyzja o tym, czy to lub inne państwo podpada pod taką definicję, zastrzeżona zostaje w pełni inicjatorom układu. W praktyce oznacza to, że skład tego ugrupowania, jak i jego charakter dyktowany będzie całkowicie przez Stany Zjednoczone. Nie trudno spostrzec, że wszystko to wiąże się bezpośrednio z polityką mocarstw zachodnich, zmierzającą do tworzenia agresywnych ugrupowań militarnych w Europie z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich.

Oficjalnie koła Stanów Zjednoczonych i innych uczestników konferencji w Manili oświadcza, że mają zamiar połączyć swe wysiłki, aby przeskoczyć „dywersyjną działalność” wobec krajów Azji południowo-wschodniej. O tym samym jest mowa również w podpisanym przez nich układzie. Każdy jednak, kto zna fakty i rzeczywistą sytuację w tej strefie, może łatwo stwierdzić, jak niedorzeczne są tego rodzaju oświadczenia. „Działalnością dywersyjną” nazywają oni ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów tej strefy, ich walkę o niezawisłość, o wyzwolenie spod yoke kolonialnego i imperialistycznego. Tym właśnie tłumaczyć należy usiłowania próby podjętym przez mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza USA, by zmontować w strefie Azji i Oceanu Spokojnego taką organizację wojskową, którą można byłoby wykorzystać przede wszystkim do rozprawienia się z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach Azji południowo-wschodniej.

Fakt, że tym próbom towarzyszą stałe kłamliwe insynuacje pod adresem komunizmu oraz wypadki przeciwko Związкови Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej, nie zmienia istoty rzeczy. Nie jest to nowa metoda. Uciekali się do niej w swoim czasie organizatorzy tzw. „paktu antykomunistycznego”. Uciekają się też do niej obecnie, zwłaszcza w USA. Zwolennicy polityki „z pozycji siły” za każdym razem, kiedy ta polityka doznaje niepowodzenia, uciekają się do niej oni zwykle wówczas, gdy trzeba oszukać opinię publiczną i kiedy pragnie się zamaskować prawdziwe cele związane z montowaniem tego czy innego agresywnego ugrupowania.

Inicjatorzy „układu o obronie Azji południowo-wschodniej” twierdzą, że jego zadaniem jest również przyczynić się do „ekonomicznego postępu” krajów Azji południowo-wschodniej. Jednakże twierdzenie to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Zawiera ono tyleż prawdy, ile jej jest w oświadczeniach, jako by stworzenie nowego bloku militarnego podyktowane było troską o obronę krajów Azji południowo-wschodniej. W istocie rzeczy natomiast jego organizatorzy poświęcają wiele uwagi ekonomicznemu celom tego bloku nie z jakiejś tam troski o potrzeby ekonomiczne narodów tej strefy, lecz z względu na własne ciasne

interesy — przeważnie natury wojskowo-strategicznej. Nie jest przypadkiem, że sekretarz stanu USA Dulles mówiąc o znaczeniu wojskowo-strategicznym strefy Azji południowo-wschodniej już w marcu br. podkreślał, że „strefa ta obfituje w różne surowce, jak np. cyna, ropa naftowa, kowalczuk i ruda żelazna...”

Tak więc kraje Azji południowo-wschodniej mają być dostawcami surowców strategicznych dla przemysłu wojennego Stanów Zjednoczonych i ich partnerów w bloku atlantyckim. Wyznacza się im więc również w przyszłości rolę dodatków surowcowych do gospodarki wielkich mocarstw. W tym właśnie tkwi sens „posunięć gospodarczych”, które mają być jednym z zadań uczestników układu.

Nowe ugrupowanie militarne stanowi w istocie rzeczy blok mocarstw kolonialnych; u podstaw tego bloku tkwią imperialistyczne cele utrzymania ich pozycji gospodarczych i politycznych w Azji, gdzie sytuacja zmieniła się radykalnie, zwłaszcza w związku z historycznym zwycięstwem wielkiego narodu chińskiego, który położył kres obowodu uciskowi, ustanowił w swym kraju władzę ludową i wkroczył zdecydowanie na drogę postępu gospodarczego i kulturalnego. Można stwierdzić z całą pewnością, że mimo prób zakucia w kaidany rozwijającego się nieustannie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji, narody krajów azjatyckich nioda drogą niezależnego rozwoju narodowego.

Podobnie jak bezpieczeństwo Europy, prawdziwe bezpieczeństwo narodów Azji południowo-wschodniej może być zapewnione jedynie dzięki ich wspaniałemu wysiłkowi wszystkich państw tego obszaru, niezależnie od ich ustroju społecznego, bez dyktatu i ingerencji z zewnątrz. Właśnie ta zasada, odpowiadająca interesom nie tylko narodów Azji, lecz także interesom całego świata, leży u podstaw wspólnych deklaracji Chińskiej Republiki Ludowej i Indii z 28 czerwca oraz Chińskiej Republiki Ludowej i Burmy z 30 czerwca br.

Nie ulga wadliwość, że tylko pokojowe warunki rozwoju narodów Azji na zasadzie uznania ich niezawisłości i suwerenności mogą stworzyć możliwości ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nie można w związku z tym nie zgodzić się z premierem Indji Nehru, który w swym niedawnym przemówieniu wygłoszonym w Izbie Ludowej, mówiąc o znaczeniu położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, oświadczył: „Dzięki uregulowaniu sprawy Indochin Azja może mieć więcej nadziei na pokój i stabilizację”.

Organizatorzy nowego agresywnego ugrupowania usiłują wciągnąć doń w tej lub innej formie Laos, Kambodżę i Wietnam południowy. Dołączony do układu protokół stwierdza wyraźnie, że artykuły układu przewidujące posunięcia wojskowe i gospodarcze mogą być zastosowane również w Kambodży, Laosie i Wietnamie południowym. Oprócz tego artykuł 4 układu, który dotyczy zobowiązań militarnych oraz artykuł 8 stwierdzają, że uczestnicy układu mogą według własnego uznania rozszerzać zasięg działania układu na każde terytorium. Włączenie do układu tych postanowień świadczy niewątpliwie o jawnym dążeniu do tego, by przeszkodzić wykonaniu porozumienia genewskiego w stosunku do Laosu, Kambodży i Wietnamu.

Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć autorom „układu o obronie Azji południowo-wschodniej”, że wspomniane próby nie dadzą się pogodzić z zobowiązaniami, jakie uczestnicy porozumienia genewskiego powzięli w stosunku do Wietnamu, Laosu i Kambodży. Zobowiązania te i oświadczenia złożone w Genewie przez przedstawicieli Laosu, Kambodży i Wietnamu południowego wykluczają możliwość wciągnięcia ich do jakiegokolwiek ugrupowania militarne.

Zwolennicy polityki „z pozycji siły” oświadcza, że wstąpię do układu, że jest on rzekomo zgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Nie trudno jednak spostrzec, że tego rodzaju deklaracje pozostawione są wszelkiej podział. W istocie rzeczy układ podpisany w Manili, podobnie jak porozumienia w sprawie utworzenia innych zamkniętych, agresywnych ugrupowań militarnych, w rodzaju paktu północno-atlantycznego, pozostaje w rażącej sprzeczności z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych. W danym wypadku nadużywa się imienia i flagi ONZ dla zamaskowania poczynań nie mających nic wspólnego z pokojowymi zasadami Narodów Zjednoczonych i z interesami utrzymania pokoju, poczynań zmierzających do przygotowania nowej wojny.

Już nie po raz pierwszy tworzenie militarne ugrupowań państw usiłuje się usprawiedliwić przez powoływanie się na interesy „obrony” i na przyczynianie się do „ekonomicz-

nego postępu” narodów krajów wciąganych do takich ugrupowań. Tak było wówczas, kiedy powstał blok atlantycki, tak było, kiedy opracowywane były plany utworzenia zamkniętej obecnie „europejskiej wspólnoty obronnej”. To samo powtarza się w danym wypadku.

Zwraca uwagę okoliczność, że niektórzy z uczestników konferencji w Manili składali jeszcze niedawno deklaracje o swym zrozumieniu narodowych potrzeb ludów Azji i podkreślali swe pragnienie znormalizowania swoich stosunków z Chinami Ludowymi. W związku z tym warto przypomnieć odpowiednie deklaracje oficjalnych przedstawicieli Anglii, jak również Francji, składane w szczerej gołności podczas konferencji genewskiej. Ale wolno zapytać, jak pogodzić takie deklaracje z udziałem Anglii i Francji w agresywnym bloku militarne, wymierzonym przeciwko krajom Azji w ogóle i przeciw Chinom Ludowym w szczególności. Rząd radziecki może traktować konferencję w Manili i podpisanie „układu o obronie Azji południowo-wschodniej” jedynie jako poczynań, wymierzone przeciwko interesom bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie oraz jednocześnie przeciwko interesom wolności i niezawisłości narodów azjatyckich. Na państwa będące inicjatorami utworzenia tego nowego bloku militarne w strefie Azji południowo-wschodniej i Oceanu Spokojnego spada cała odpowiedzialność za ich poczynań, które pozostają w jasnej sprzeczności z dążeniami do utrwalenia pokoju.

WALCZYMY O CHLEB

Ciąg dalszy ze str. 1)

Gminie Trzeźń — 205,2 proc.
Chorzów (całk.) — 106,3 proc.
Baranów — 101,8 proc.
Natomiast chłopcy z gmin Grębów i Deba nie dostarczyli w tym dniu ani jednego kg. zajmując tym samym ostatnie miejsce w realizacji planu dostaw ziemniaków.

Więcej takich jak Saj

Ci chłopcy, którzy dotąd jeszcze zalegają z obowiązkowymi dostawami po winni brać przykład ze Stanisława Saja z Trzeźni. Trzeźniak pow. Rzeszów, który mając pół hektara ziemi plan skupu wykonał w 100 procentach. Nie tylko wykonał, niedawno na punkt skupu dostarczył ponadplanowo 103 kg psze-

Taką maszyną szkoda młócić

jaka młóca chłopcy z Lysakówka gm. Czermiń. Przywieźli ją z GOM-u i zabrali się do omiotów, ale zaczyna już tego żałować, bo maszyna ta nie czyści należycie zboża. Tak i często jego spada razem z plewami pod maszynę, no a jak ktoś młóci na polu — to dużo ziarna mu się przez to zmarnuje. Ciekawe jest, czym zajmowało się kierownictwo GOM, kiedy był czas remontów maszyn omiotowych? Prawdopodobnie... próżnowaniem.

Chłopi z gm. Wielkie Oczy na czele — inni opóźnieni

98 proc. wykonania rocznego planu dostaw zboża dla państwa — to sukces, za który należy się uznać. A w tym procentach wykonali już tegoroczny plan skupu zboża chłopcy z gminy Wielkie Oczy (pow. lubaczowski). Wykonali plan dzięki temu, że w poszczególnych gromadach aktywniejsi zmobilizowali chłopów do terminowego zrealizowania przez nich obowiązków. Środkami służącymi tej mobilizacji był zarówno przykład dawany przez aktyw, jak i sąsiadka perswazyjna czy przyjacielska rozmowa. Np. w grom. Skolin Józef Świątyński odstał sam zboże przed terminem i swoim przykładem pociągnął za sobą innych. Mi-

E. Seradyński
koresp.

Wezwanie ZMP-owców z PGR Odrzechowa

„Czekamy na Was drodzy przyjaciele“

„Mam coś dla Was — krzy- czął z daleka do zatrudnionych w magazynie przy sortowaniu zboża młodych dziewcząt chłopców listonosz, wymachu- jąc wysoko egzemplarzem „No win“... Nie będziecie już narze- kać na brak rąk do roboty. Nie długo nadejdzie pomoc.

ształy, kuźnie, stolarnie od- czuwają brak fachowców, po- trzeba nam Wasza pomoc. Musicie jednak wiedzieć że nielata jest u nas pra- ca. Wiele mamy jeszcze nie- domagań. Niemal trudności spotkacie zapewne w począt- kowym okresie. Nie zrażaj- cie się tym jednak. Będzie nas więcej, przedy wspólnie je pokonamy.

w powiecie sanockim. Dzięk- naszym staraniom poważnie zwiększyła się mleczność krów. W miesiącu sierpniu wykonaliśmy w 800 proc. plan dostaw mleka. Poprawiły się również na- sze warunki bytowe. Uchwa- la Rządu z grudnia 1953 r. w sprawie poprawy wynagro- dzenia pracowników i robot- ników PGR objęła wszyst- kich robotników w gospo- darstwie a szczególnie ho- dowców. Wielu spośród nas zarabia przeciętnie 1000 zł miesięcznie. Są i tacy, któ- rzych zarobek wynosi 1500 zł i więcej. Np. chlewniczka- ni Małgorzata Puchal zara- biła w sierpniu 1630 zł, a o- borowe — Janina Wnęk — 1480 zł, Władysława Sale- tnik — 1300 zł. Niektórzy pracownicy naszego gospo- darstwa za ofiarną pracę o- trzymali w 10-lecie Polski Ludowej wysokie odznacze- nia państwowe. Można tu wymienić przodującego trakt- ozystę Stanisława Fudałę, wyrabiającego przeciętnie 160 proc. normy, który od- znaczony został brązowym Krzyżem Zasługi.

Propaganda to również sprawa produkcyjna. Pamięta się o jednym — zapomina o drugim

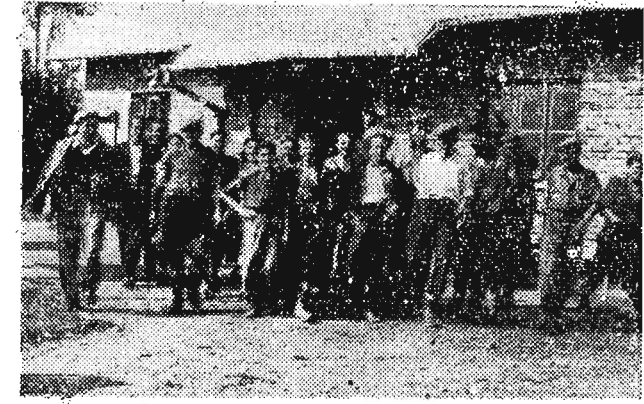
Okres odbywanych i przy- gotowywanych obecnie kon- ferencji partyjno-ekonom- cznych wykazał nam, że w za- kładach, gdzie organizacje partyjne i związkowe umia- ły konkretnie „nacelować“ propagandę na wykonanie za- dań produkcyjnych, wyko- rzystać jej środki, uzyska- ły dobre rezultaty ekono- miczne. Do takich spośród wie- lu innych zaliczymy również I Zespół KKN.

Pomogły grupy partyjne i agitatorzy

Zacznijmy od przygo- towania do konferencji partyj- no-ekonomicznej, rozpoczę- tej odbyciem plenarnego posiedzenia KZ, na którym omawiano wszystkie niedo- magania kopalni i środki zapo- biegawcze. Organizacyjne wysiłki partii zmierzają do rozwinięcia na szeroką ska- łą propagandy produkcyjnej. Każdy członek partii i akty- wiści związkowy, otrzymał polecenie omówienia różno- rakich problemów na zebra- niach organizacji partyj- nych, grupach związkowych i całych załóg. Powołano ko- misję agitacyjną, zobowią- zano do działania komisję redakcyjną gazetek ścienne- jych i komitet redakcyjny radicewzła. Specjalne pole- cenie rozwijania pracy pro- pagandowej otrzymali agit- atorzy. W całym zakładzie rozwieszono hasła wyzwa- jące do walki o obniżkę kos- ztów własnych, do wzmo- żenia oszczędności i wydaj- ności pracy. Wszystkie ogni- wa propagandowe miały pom- óc załogom w uzyskaniu konkretnych wyników pro- dukcyjnych i ekonomicznych. Czy tak stało się napraw- de?

cyjne ogniwa partii, oparte na więzi produkcyjnej, po- winny systematycznie wal- czyć o plan. Ich zadaniem jest omawianie i propago- wanie przodujących metod pracy i pokonywanie wszel- kich trudności na tej dro- dze. Tak właśnie pracu- ją grupy partyjne to- warzyszy: Dominika Nycza, Wójtowicza i innych. Jak np. organizuje sobie pracę Such? W razie potrze- by zwołuje on zebranie gru- py, omawia i podejmuje z- towarzyszy konkretnie zo- bowiązania zespołowe i in- dywidualne, notuje je, a na następnym zebraniu omawia ich wykonanie. W ten spo- sób ma on kontrolę wykona- nia podjętych zobowiązań i przyzwyczajając towarzyszy do poważnego ich traktowa- nia. Grupy partyjne i agit- atorzy indywidualni pomo- gi kierownictwu I Zespołu KKN w upowszechnieniu me- tody Kafarowa, polegającej m. in. na stosowaniu ta- kich zabiegów jak oczyszc- zanie otworów sztybowych wygrzewanie elektryczne złoża, przeprowadzanie pom- arów dynamografem, przez co w II kwartale br. uzyskano dodatkowo 150 ton ropy, a stan załogi zo- stał zmniejszony o 96 pra- cowników, którzy zostali skierowani do innych za- kładów.

propaganda powinna być sto- sowana. Gazetka ścienna, to także kolektywny agitator i propagandysta. Niesłychanie zaniedbana jest sprawa gazetek ścienn- ych i błyskawic, których albo w ogóle nie ma, a je- żeli są to stare i nieaktua- lne. Oto np. na kopalni, w której kierownikiem jest inż. Węgrzyn, w oszklonej gablotce wisi gazетка zaty- tułowana „Wyniki współza- wodnictwa“. Spodziewać by się można, że znajdzie się tam artykuł omawiający wy- niki współzawodnictwa, al- bo wypowiedź przodownika pracy mówiącego o tym, ja- kimi metodami pracuje on, aby wykonał i przekroczył normę, a tymczasem za sz- ybą znajdują się pozółtki od starości fragmentu regulami- nu współzawodnictwa. A jest przecież o czym pisać. W gazetkach jak i w poga- dankach radiowych powin- ny się znaleźć sprawy pro- dukcyjne i bytowe załogi. W bardzo rzadko wydawa- nych gaz łkach uwadza się kompletny brak krytyki i popularyzacji osiągnięć. Jest tak dlatego, że po pro- stu organizacja partyjna i kierownictwo zakładu nie doceniają tej formy propa- gandy. A dobra gazетка ścienna to także kolektywny propagandysta i organiza- tor, przy pomocy którego partia rozmawia z masami. Požadany więc byłoby, a- by towarzysze z KZ I Ze- społu KKN i innych kopalń przemyśle naftowego, nie tylko omawiali pewne ar- tykuły z komisjami redak- cyjnymi, ale i sami przy ważniejszych okoliczno- ściach je pisali, a przede wszystkim uczyli innych krytycznie i samokrytycznie pisać.



Przyjeżdżające koledzy — będziemy wspólnie pracować. Czekamy na Was!

owoskiego i spoza jego granic, by wspólnie zagospodarować leżącą jeszcze odłogiem urodzajną ziemię. Cieszyli się szczególnie młodzi.

— Musimy się przygotować na przyjęcie naszych kolegów — zdecydowała z miejsca przewodnicząca koła ZMP, Janina Prusak, przystępując do porzuczonej na chwilę roboty.

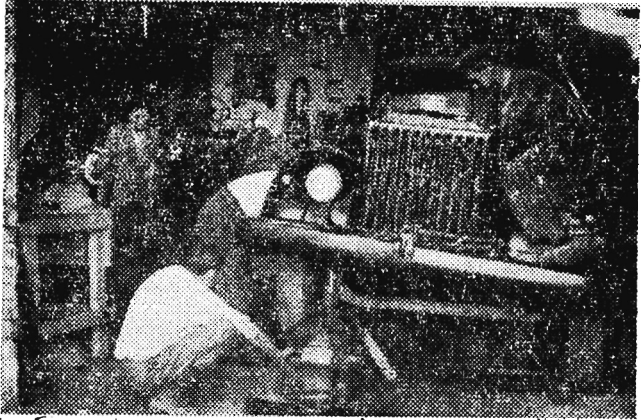
W przerwie obiadowej odby- ło się ZMP-owskie zebranie. Zorganizowali je ZMP-owcy, ale niedługo przerozłi się ono w zebranie ogólne. Przy- szła bowiem cała młodzież pra- cująca w PGR-ze, kilku człon- ków partii, ktoś z kierownic- twa gospodarstwa, kilku star- szych robotników. Każdy chciał dorzucić swoje uwagi w sprawie zapewnienia jak naj- lepszych warunków pracy i ży- cia przyjeżdżającym pionie- rom, każdy chciał wyrazić swoją chęć udziału w mają- cych nastąpić przygotowani- ach. ZMP-owcy — inicjato- rzy tej nadzwyczajnej narady omawiali wszystkie sprawy szczegółowo — od mieszkań do organizacji pracy. Postano- wili też urządzić uroczyste przywitanie dla przyjeżdżają- cych młodych pracowników, by w ten sposób wyrazić swoją radość.

nym, zniszczonym przez ban- dy UPA terenie. A jed- nak nie załamaliśmy się. Dziś na miejscu dawnych pustkowi wyrosło olbrzymie gospodarstwo, nowoczesne budynki mieszkalne, gos- podarce i administracyjne.

W krótkim czasie docho- waliśmy się 51 sztuk krów, 35 koni, 394 świń. Zbudowa- liśmy olbrzymie, zapatrzo-

Zyżne ziemie naszego gos- podarstwa rozciągała się na obszarze 480 ha. Uprawiamy na nich żyto, pszenicę, rośliny przemysłowe oraz zielon- ki na pasze dla bydła. W o- statnim roku zagospodaro- waliśmy dalszych 80 ha ziemi a gdyby było nas więcej do- pracy możliwościom powaźniej przysporzył chleba dla pań- stwa.

Przyjeżdżając do nas dro- dzy koledzy, wspólnie wal- czyć będziemy o dalsze zam- óc gospodarowanie odłogów, o lepszy urodzaj i wysokie plo-



Wykwalifikowani mechanicy znajdują pracę w warsztatach remontowych w PGR Odrzechowa.

ne w nowoczesne urządze- nia i maszyny, warsztaty re- montowe — kuźnię, stolarnię. W oddali od zabudowań gospodarczych w równych rzędach wyrosły piękne mu- rowane budynki mieszkalne, w których mieszkamy wraz z rodzinami.

Warto też wspomnieć Wam o naszych poważnych sukcesach w dziedzinie ho- dowil. Nasza obora i chlewnia należą do najlepszych

ny. Czekamy na Wasze mło- de ręce i gorące serca. Jesteśmy przekonani, że pójdziecie w ślady pierw- szych ochotników pionier- skiego zaciągu — olbrzymi ZMP-owców z Cieszcina Wielkiego, z „Sanowagu“. Do szybkiego spotkania się w naszym PGR-ze, do szyb- kiego spotkania w innych gospodarstwach“. Młodzież PGR Odrzechowa pow. Sanok

Komitet zakładowy PZPR przed KPE sporządził sobie dodatkowy plan pracy, wy- znacząc towarzyszy do obsługi zebrania partyj- nych i całych załóg, poleca- jąc im zainteresować robot- ników sprawą wyszukiwania nowych rezerw produkcyj- nych, opracowywania wnio- sków, usprawnień technicz- nych i organizacyjnych. Spo- śród wszystkich form propa- gandy najlepiej wypadła agi- tacja indywidualna. Tak partyjni jak i bezpartyjni agitatorzy wykazali się czyn- ną postawą w rozwiązywa- niu trudnych problemów przed KPE. Potrafili oni za- checać innych do działania i dawać im przykład. To właśnie agitatorzy złożyli 25 wniosków racjonalizato- rskich. Warto podkreślić, że I sekretarz KZ tow. Ryba przy każdej okazji przypomi- na towarzyszom o potrze- bie opracowywania nowych wniosków.

To co powiedzieliśmy po- wyżej mogłoby sugerować czytelnikom, że w I Z. spoje KKN z propagandą jest cał- kiem dobrze. Taka ocena byłaby głęboko niesłuszna. Są bowiem jeszcze sprawy, które trzeba ocenić krytycz- nie i negatywnie. W I Ze- społe KKN nie wykorzystano bowiem wielu środków propagandy, a ich oddziały- wanie na załogę jest zniko- me. Weźmy dla przykładu radiowęzeł. Istnieje tu wprowadzić komitet redak- cyjny, mający propagować rzeczy dobre, a krytykować to co jest złe, by w ten spo- sób przyczynić się do pod- niesienia wydajności pracy, ale niestety jego działalność ogranicza się do podawania suchych komunikatów, przy- pominających robotnikom o obowiązku oddawania zbo- ża państwu, a bo wymienia- jących nazwiska wnioskod- awców przed KPE. W ma- teriałach nadawanych przez radiowęzeł brak jest kry- tycznych, czy pochwalnych wypowiedzi przodowników pracy, racjonalizatorów, czy wreszcie sekretarzy organi- zacji partyjnych, a ta forma

Czytelnictwo prasy i literatury

Na zakończenie wspomnij- my jeszcze o czytelnictwie prasy i w ogóle o literatu- rze politycznej, która prze- cięć odgrywa aktywną funk- cję w wychowaniu człowie- ka. Z tymi sprawami w I Zespole KKN jest całkowi- cie źle. Spośród wszystkich członków partii zaledwie 1,3 prenumeruje organ KW PZPR „Nowiny Rzeszow- skie“, a takich wydawców jak „Notatnik agitatora“ na sierpnie w ogóle nie zapre- numerowano. Sam sekretarz KZ tow. Ryba samokrytycznie stwierdza, że „zapomniał o tej sprawie“. Ołów to wła- śnie. KZ I Zespołu KKN sku- pając swoją uwagę na za- gadnieniach „czysto“ pro- dukcyjnych nie umiał ich po- wiązać z pracą propagando- wą. Posługując się agita- cją indywidualną zapominał o takich środkach jak: ga- zetki, ścienna, radiowęzeł, błyskawice.

Ustosunkowujemy się do tej sprawy krytycznie tym bardziej, że KZ I Zespołu KKN, to jeden z lepszych kierowników politycznych w przemyśle naftowym, którego jeśli stać na kierowanie spra- wami produkcyjnymi, co „o- bi dobrze, to stać go też na to, aby sprawę propagandy przy wykorzystaniu szeroko- kiego aktywu partyjnego i związkowego postawił na odpowiednim poziomie. Dzia- łalność propagandowa instanc- cji i organizacji partyjnych to jedna z najważniejszych dziedzin pracy wychowaw- czej i masowo - politycznej. O ile będzie ona planowa i konkretna, dobrze „nacelo- wana“ na wykonanie zadań stawianych przez partię, bę- dzie ona również spełniała funkcję produkcyjną. Nie ma bowiem ani „czystej“ pro- dukcji, ani „czystej“ propa- gandy czy polityki. Te dwa zagadnienia trzeba umiej- ślnić łączyć w codziennej dzia- łałości. WŁADYSŁAW ŚWIDRAK

Stach — pionier

Koledzy, pracujący na wsi w gospodarstwach swoich rodziców, w fabrykach i bu- dowlnictwie, kwalifikowani i niekwalifikowani wstępujcie w szeregi pionierskiego zaciągu, realizując wielki pro- gram podniesienia produkcji rolnej. Przyjeżdżajcie jak najprędzej. Czekamy na Wa- sze młode ręce i siły. Młodzi specjaliści rolnic- twa, pracujący w innych za- wodach, w naszym gospodar- stwie znajdziecie pole do wielkiej i twórczej pracy, do wykazania swoich umiejęt- ności i zastosowania w rolnic- twie najnowszych osiągnięć agrotechniki i zootechniki. Potrzebne są nam Wasze wiadomości. Młodzi pracownicy war- sztatach remontowych, zakła- dów przemysłowych, war-

HEJ... Hanka, dawajże prędzej te cegły. Kręcisz się jak mucha w mazi — pona- glał koleżankę stojącą wyso- ko na rusztowaniu mło- dy murarz. — Uważajcie — przyciął zgrzyliwie któryś z kole- gów — żeby Stach nie zbudo- wał dzisiaj całego bloku. Jutro będziemy chyba szu- kać nowej budowy. — Całego jak całego — odpalił Stach, odsuwając na tył głowy pobieloną wap- nem czapkę — ale spory ka- wał muru jeszcze podcią- gnię. Już wy się nie martw- cie, zostawę po sobie pa- miątkę. Młodzi murarze odpowie- dzieli przyjaznym śmie- chem, zabierając się do

porzucanej na chwilę robo- ty. Zał im się zrobiło, że Stach ich opuszcza, zżyli się z nim bardzo. Znalł dobrze Stacha Dłu- gosza. Przyszedł na budo- wę ZBM nr 1 w Rzeszowie nieśmiały i niezaradny. W Włocławcu, gdzie się wycho- wał, nie widział nigdy ta- kiego rozmachu budowy. Onieśmieliło go tempo wiel- kiego budownictwa. Mijali miesiąc. Stach oswoił się powoli. Pracow- ał napróżd jako pomocnik murarski, potem znalazł się w przodującej młodzie- żowej brygadzie „Komuna“, brygadzie, która samodziel- nie wykonuje wszystkie prace począwszy od funda- mentów poprzez betonowa-

nie, zbrojenie, tynkowanie, a skończywszy na pokryciu dachu. Stach żył się szybko z młodymi jak on kolegami w brygadzie. W młodym zespole łatwo było pokonywać trudności, łatwiej było u- czyć się i pracować. Pilny i sumienny zaczął wkrótce wyróżniać się w robocie. Wstał do organizacji ZMP. Nazwisko Długosza nie schodziło i nie schodzi da- lej z tablicy przodowników pracy. O apelu ZG do młodzie- ży dowiedział się jak wszy- scy na budowie w dzień je- go ogłoszenia. Zastanowił się... przemyślał i na masów-

ce zdecydował nieodwołał nie — pojade. ...ale nim opuścić moją budowę pokaze raz jeszcze, że Stach Długosz potrafi pracować — to właśnie miał na myśli, gdy popę- dzał Hanke, by prędzej po- dawala cegły. Ręce młodego murarza migają jak maszyna. Cegły układają się równo, rów- nolutko. Rośnie czerwona ściana muru. Dziś Stach Długosz opu- sca swoją budowę. Zamlast czerwonych murów rozłą- gną się wokół niego pege- rowskie pola, na których teraz będzie pracował. H. M.

Z Wrocławskiej Wystawy Wynalazczości i Postępu Technicznego

W pawilonie rolnictwa

Rolnictwo... dużo, bardzo dużo szczególnie ostatnio, mówi się i pisze o tym resorcie naszej gospodarki. Ze pozostałe w tyle za przemysłem, że jeszcze dotychczas nie nadąża w zakresie zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły spożywcze. Wszystko to prawda. Ale bynajmniej nie znaczy to, że rolnictwo w okresie 10 lat Polski Ludowej nie poczyniło poważnego kroku. Naprzód w swoim rozwoju. Można się o tym przekonać zwiędzając pawilon rolnictwa na Krajowej Wystawie Wynalazczości i Postępu Technicznego.

Resort Min. Rolnictwa obejmuje swoim zasięgiem spółdzielczość produkcyjną oraz chłopów gospodarujących indywidualnie. Rozwój socjalistycznych form gospodarowania pokazuje wielka mapa państwowa przed wejściem do pawilonu. Łatwo się z niej dowiedzieć, że w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w kraju przoduje Dolny Śląsk. Wg danych na 30 czerwca br. ilość spółdzielni produkcyjnych w woj. wrocławskim osiągnęła liczbę 1582. Poważne osiągnięcia w tym zakresie posiada również woj. poznańskie, gdzie istnieje 1144 spółdzielni produkcyjne, woj. bydgoskie — 947 spółdzielni, i woj. szczecińskie — 693 spółdzielni.

Ekspozycja rolnictwa umiejscowiona są w dwóch pawilonach i na terenie wokół nich. Na szczególną uwagę zasługują maszyny i urządzenia, dotyczące mechanizacji uprawy roślin. Olo do wykonania planu pracy melioracyjnej pomoże demonstracyjny pług do drenowania kreciego konstruowany wg pomysłu inż. Jana Kwapiszewskiego. Zdolność produkcyjna tego pługa wynosi 2 ha dziennie i zastępuje on przy 2 osobowej obsłudze ok. 20 ludzi. Koszt drenowania 2 ha dzięki zastosowaniu tej maszyny zmniejszy się z 1700 do 153 złotych.

Centralny Instytut Rolnictwa pokazuje maszyny mechanizujące roboty pracochłonne przy uprawie nasion oleistych. Znajduje się między innymi: prototyp maszyny do obierania słonecznika konstruowany przez mgr. Bogdanę Kierczewską. Dzięki zastosowaniu tej maszyny przy odziaraniu plonu słonecznika z 1 ha zwiększy się na robociznie ponad 2300 złotych.

Nowe socjalistyczne metody pracy w rolnictwie opierają się na wielkiej zmechanizowanej gospodarce. Widzimy ją w postaci maszyn i narzędzi w pawilonie przemysłu maszynowego. Znajdują się tam dziesiątki różnorodnych jeszcze do niedawna nie produkowanych

maszyn począwszy od prostej jednostopniowej pługi, poprzez siewniki, kultywatory, młocarnie, kosiarki aż do skomplikowanego kombajnu wyprodukowanego przez Płocką Fabrykę Maszyn Rolniczych.

Wykorzystanie maszyn w rolnictwie związane jest z zagadnieniem części wymiennych. Jeszcze do niedawna wszystkie zużyte części musieliśmy uzupełniać zespołami sprowadzonymi z zagranicy. Dopiero szeregiem cennych wynalazków inżynierów i racjonalizatorów niezależnie nas pod tym względem w poważnym stopniu od importu. Między innymi inż. Poltażewski z Centralnego Biura Technicznego TOR-u opracował metodę regeneracji łożysk tocznych na wał główny do ciągnika „Ursus”. Dotychczas zużyte łożysko wyrzucano na złom. Teraz, dorabia się do niego pierścień wewnętrzny i łożysko znowu zdolne jest do eksploatacji. Również Franciszek Franus z POM w Przemyśle opracował nowy sposób regeneracji łożyska do ciągnika „Zetor”. Wynalazek jego został zastosowany nie tylko w kraju, ale również w Czechosłowacji i w innych krajach demokracji ludowej.

Osobne stoisko poświęcone jest elektryfikacji rolnictwa. Specjalne wykresy i plany ilustrują zaoferowanie przedwojenne w tej dziedzinie i ogromne osiągnięcia uzyskane w latach ostatnich. Warto przytoczyć tu kilka cyfr. Jeżeli w 1945 roku elektryfikacja obłych było zaledwie 3778 wsi, to już w 1953 r. liczba ich wzrosła do 13.720. Rozwój elektryfikacji obrazuje również ilość silników używanych przez wieś. W 1950 roku było ich tylko 3500 a w 1953 r. już 15.660.

W jednym z pawilonów pokazano udział resortu w upowszechnieniu nowych metod agrotechnicznych i zootechnicznych. Coraz szerzej stosowany jest w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych zimny wyciek cieląt, trawopólny system Williama, kwadratowo-gniazdowy system sadzenia ziemniaków, siew rzędowy itp. Nowe metody hodowli i uprawy ziemi pozwalają na coraz większy rozwój hodowli i podniesienie wydajności z hektara.

Trzystronna kosiarka — dzieło Marcina Bachmatiuka

Jednym z najciekawszych eksponatów, cieszącym się bodaj największym powodzeniem wśród zwiedzających pawilon PGR-ów, jest kosiarka zawieszona na ciągniku „Ze-

lor” 25-K. Konstrukctorem kosiarki jest młody mechanik ze społu PGR, Marcin Bachmatiuk.

Nowa kosiarka zawieszona na traktorze jest trzystronna, obejmuje po 5 m 20 cm i w ciągu godziny może skosić trawę z 3 ha. Posiada ona 2 noże tylny i 1 noż przedni, które poruszane są za pomocą wału przekładnikowego traktora.

Dotychczas stosowane kosiarki jednostronne posiadały tylko jeden noż, kosiły pas o szerokości 2 m 20 cm i w ciągu godziny mogły skosić tylko 1 ha trawy.

Kosiarka zawieszona na ciągniku skonstruowana według pomysłu Marcina Bachmatiuka posiada bardzo szerokie zastosowanie i przynosi poważne korzyści, jeżeli chodzi o wzrost wydajności pracy i przyśpieszenie sianokosów. Zastępuje ona pięć kosiarek jednostronnych i pozwala na całkowite wykorzystanie mocy ciągnika.

Pupilek zwiedzających

Przed południem na terenach Krajowej Wystawy Wynalazczości i Postępu Technicznego bywa raczej dość luźno. Prawdziwy ruch rozpoczyna się dopiero po godzinie 15. Wtedy zapelniają się już na dobre wszystkie pawilony, kawiarnie, bary, kino...

Tak jest jeżeli chodzi o całą wystawę, ale... ale są też i pewne wyjątki. Na przykład obok pawilonu przemysłu maszynowego stoi eksponat, do którego bez względu na porę dnia trudno się docisnąć. Od godziny 10 rano aż do godziny 19. tzn. do chwili zamknięcia wystawy jest on nieustannie oblegany przez tłumy ludzi, a szczególnie przez młodzież. Przychodzą tu, długo się przysłuchując, a po pewnym czasie znowu wracają na to samo miejsce. Nie mogą się napatrzeć.

Zapytanie, co to za eksponat wzbudza tak ogromne zainteresowanie? Otóż jest nim prototyp nowego polskiego motocykla „Junak”, typ MO-7 o pojemności 350 cm, na podwojnych przednich i tylnych teleskopach. Piękna maszyna! Jednocylindrowa, z siedem typową kanapą wykonaną w oparciu o zdobycze najnowszej techniki w przemyśle motoryzacyjnym. A jak bardzo przy tym ekonomiczna! Na 100 km spala zaledwie 3,5 litra benzyny, tj. tylko pół litra więcej od małej SHL-ki.

Przy konstrukcji motocykla zastosowano wynalazek racjonalizatora Jankowskiego z Warszawskiej Fabryki Motocy-

kli, który opracował nowy sposób zawieszania koła z widelcem teleskopowym. Wynalazek ten pozwolił na unowocześnienie i uproszczenie konstrukcji, wyeliminowanie takiej części jak osł przelotowa, a więc wpłynął również na obniżenie kosztów własnych w produkcji.

Dotychczas Warszawskie Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Motoryzacyjnego wyprodukowało 6 prototypów motocykla MO-7. Wszystkie one były poddane szczegółowym próbom, każdy przejechał po 15 tysięcy kilometrów na różnych, gorszych i lepszych, nizinnych i górskich drogach. Poczynione obserwacje i badania wykazały — że nowy typ motocykla polskiej konstrukcji jest doskonały pod każdym względem.

Świetnie. Ale kiedy się rozpocznie seryjna produkcja tych motocykli, kiedy będzie je można kupić w Motocyklu? To pytanie najczęściej zadają przewodnikom wszyscy zwiedzający. A więc donosimy wszystkim miłośnikom sportu motoryzacyjnego, że motocykle typu MO-7 o pojemności 350 cm ukazać się w sprzedaży już w początkach przyszłego roku. Obecnie opracowuje się dokumentację, wykonuje oprzyrządowanie i prowadzi wszelkie prace niezbędne do przygotowania seryjnej produkcji. Jeszcze więc tylko trochę cierpliwości, a niebawem naszym życzeniom stanie się zadość. Będziemy mogli jeździć pięknymi, doskonałymi maszynami polskiej produkcji.

M. Sturus

Było to w Phenix — City

Niedawno małe miasteczko amerykańskie Phenix-City (stan Alabama) zostało okupowane przez oddziały amerykańskich sił zbrojnych. Nie, nie przejęczyliśmy się. Miasteczko zostało rzeczywiście okupowane.

O zmierzchu z różnych krańców miasta wargnęły do niego kolumny ciemnozielonych ciężarówek wojskowych. Oddziały zmotoryzowane piechoty szybko otoczyły gmach rady miejskiej, sądu i komisariatu policyjnego. Przedstawiciele władz miejskich i policję rozbrojono, przy czym policjantom zabrano nawet pałki gumowe i kajdanki. Anulowano wszelkie zezwolenia na posiadanie broni: mieszkańcy zaczęli ją gremialnie oddawać. Wkrótce powstały całe góry automatów, rewolwerów, karabinów; oddano nawet jeden karabin maszynowy. Pełnię władzy ujął w swe ręce dowódca formacji wojskowej, która okupowała Phenix-City. W mieście wprowadzono stan oblężenia.

Co było powodem całej tej historii?

Zacznijmy od samego początku. Otóż Phenix-City, którego ludność wynosi niewiele ponad 20 tysięcy, od dawna już cieszy się sławą ziemi obiecanej dla gangsterów, fałszerzy pieniędzy, łapowników, właścicieli domów gry i domów publicznych.

Cała ludność miasta posiada broń. Część mieszkańców używa jej dla dokonywania przeróżnych czynów gangsterskich, a druga część — dla samoobrony przed gangsterami. Strzały rewolwerowe na ulicach Phenix-City są równie częste, jak syreny samochodów. Na porządku dziennym są tu zbrojne starcia między konkurującymi ze sobą szajkami gangsterów, albo też między gangsterami i policją, która w gruncie rzeczy jest również jedną z band gangsterskich.

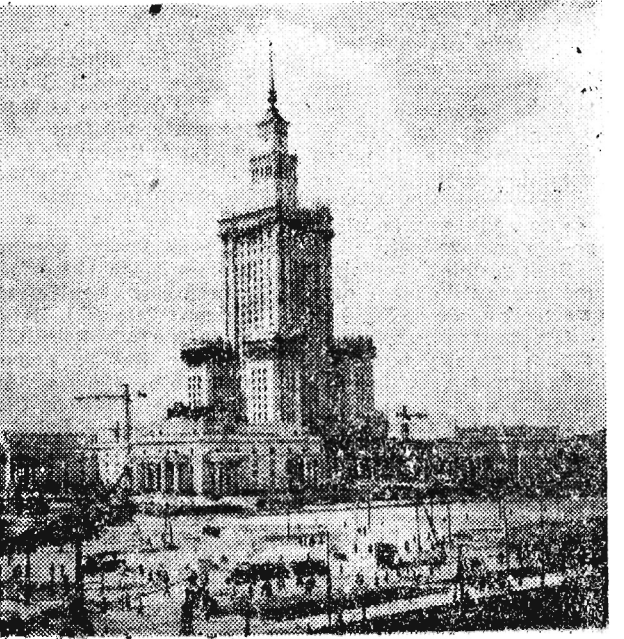
Zgodnie z zapowiedziami rozpoczynamy dziś nasz konkurs.

„Przyjaźń, przykład pomoc”

Poszczególne zadania, a będzie ich ogółem 15, będą wymagały odpowiedzi w myśl objaśnień, które będziemy zamieszczać pod każdym zdjęciem czy rysunkiem konkursowym.

Po rozwiązaniu wszystkich zadań, odpowiedzi należy włożyć do koperty i wysłać pod adresem: Redakcja „Nowin Rzeszowskich” Rzeszów, Plac Stalina 1, z zaznaczeniem: rozwiązanie konkursu „Przyjaźń, przykład, pomoc”.

A oto pierwsze z zadań konkursowych. Życzymy naszym czytelnikom pomyślnego rozwiązania i losowania. Redakcja „Nowin Rzeszowskich” ZW TPPR Okręgowy Zarząd Kin



Sylwetkę tego gmachu zna prawie każde dziecko w Polsce. Wzniesiony przez radzieckich robotników jako dar dla naszego narodu jest symbolem przyjaźni obu krajów: ZSRR i Polski.

Jaka jest pełna nazwa tego gmachu? Co znajduje w nim siedzibę i pomieszczenie po jego całkowitym wykończeniu?

A. Uszakowa

Koncert na klepisku kolchozowym

(Z DOŚWIADCZEN EKIP ŁĄCZNOŚCI)

W leśną drogą nikt nie samochód. Już z daleka widać czerwony transparent z napisem: „Brygada świetlicowa zjednoczenia „Lwogwaz”.

Członkowie brygady, ubrani w ludowe stroje ukraińskie i rosyjskie, z pieśnią na ustach wjeżdżają do wsi i zatrzymują się przed budynkiem zarządu kolchozu im. Armii Radzieckiej. Po kilku minutach samochód rusza na klepisko polowe.

Podczas przygotowań do koncertu komsomolec Rostisław Lach szybko rozstawia obok klepiska długi stół, na którym rozkłada książki, czasopiśmie i gazety. Otaczającym go zwartym kołem kolchoznikom radzi przeczytać ciekawą broszurę „Czy był początek i czy nastąpi koniec wszechświata?”. Nieco dalej, przy wielkiej stercie zboża, agitator, tow. Epszejin, przeprowadza pogadankę z grupą kolchozników pierwszej zmiany, która właśnie ukończyła pracę. Opowiada im dziś szczegółowo o tym, co dała władza

radziecka masom pracującym obwodowi lwowskiego.

Goście z miasta nie chcą siedzieć bezczynnie, gdy inni pracują. Toteż większość z nich samorzutnie włącza się w nurt pracy. Lubow Matwiejczuk, słuchaczka Technikum Gospodarki Komunalnej, członkini zespołu tanecznego brygady świetlicowej, zdejmując spory z wozu, a członek kolegium redakcyjnego „błyskawicy” — Kowalczyk — zanosi je do bębna.

Wesoło i zgodnie idzie praca. Wreszcie następuje przerwa obiadowa. Ale nikt nie wraca na wieś, wszyscy sadowią się na pobliskiej łące.

Przed rozpoczęciem koncertu kierownik brygady świetlicowej, tow. Szkolnikow, wygłosił prelekcję pt. „Uchwała czerwcowego plenum KC KPZR, a nasze zadania w dziedzinie szybkiego zwiększenia produkcji rolnej”. Prelekcja, oparta na faktach z życia kolchozu im. Armii Radzieckiej, wzbudziła wielkie zainteresowanie słuchaczy.

A potem rozpoczął się koncert, na którego program złożyły się pieśni i tańce. I chociaż tańczyć na trawie nie jest łatwo, to jednak Igor Stojarow i Lubow Matwiejczuk spisali się doskonale.

Tagoś wieczora w klubie sąsiedniego kolchozu im. Stalina brygada świetlicowa spotkała się z tamtejszą młodzieżą, aby pomóc jej w wyborze sztuk i pieśni dla kolchozowego zespołu amatorskiego. Na zakończenie tej przyjacielskiej pogawędki odbył się również koncert.

Późnym wieczorem kierownik brygady tow. Szkolnikow zwołał zespół na krótką naradę; omówiono na niej wyniki pracy ubiegłego dnia i nakreślono plan na dzień następny.

Najlepszą nagrodą za prowadzoną przez nas działalność kulturalno-oświatową na wsi — stwierdza tow. Szkolnikow — jest serdeczne przyjęcie kolchozników, ich uznanie dla naszej pracy.

cia kryminalną, wybiegła daleko poza granice Phenix-City a nawet stanu Alabama. Aby zapobiec ujawnieniu niektórych drażliwych szczegółów „układu dżentelmeńskiego”, gubernator stanu Alabama, niejaki Gordon Pearsons, wysyłał ekspedycję wojskową, polecając jej „położyć kres bezprawiu, terrorowi i nieporządkom, które ogarnęły ten rejon”.

Czy coś się zmieniło dzięki tej „okupacji”? Tyle co nie. Tak, jak dawniej zapalała się tu o zmroku neonowe reklamy jaskiń gry i domów publicznych, a mieszkańcy miasta nadal wymieniają — wraz z powitaniem — strzały rewolwerowe. Wreszcie — tak jak dawniej — płyną dolary do safesów właścicieli „syndykatu” świata przestępczego. Amerykańska piechota zmotoryzowana uznala, że lepiej będzie skapitulować. Przecież o wiele przyjemniej jest otrzymywać dolary, a niżeli skierowanie do świata pozagrobowego, jak to się przytrafiło jednemu z organizatorów ekspedycji, kierownikowi wdziału bezpieczeństwa publicznego, Sulivanowi: padł on ofiarą umiętnie przygotowanej katastrofy samochodowej. Rów nocześnie córka gubernatora Pearsons otrzymała anonim, którego autorzy zapowiadają, że wkrótce „rozprawią się i z nią”.

Kommitując akcję gubernatora Pearsons, który dał rozkaz okupowania miasta, mer Phenix-City, Reese, określił ją jako „w najwyższym stopniu oburzającą” i stwierdził: „Moim zdaniem, nie było żadnych podstaw do takiej akcji”. Przecież Phenix-City jest najsłabszym miastem w stanie Alabama.

Być może, że Reese ma rację. Ale co wobec tego dzieje się w innich miastach błogosławionego stanu Alabama?

(Wg „Izwestii”, nr 215)

